№ 65. Kraków 21 Marca — Środa. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 marca.

Nieszczęśliwe koleje przez jakie armia angielska przechodzi w wyprawie krymskiéj, a więcéj jeszcze przyczyny którym je przypisać wypada, stały się przedmiotem nietylko artykułów dziennikarskich, rozpraw w parlamencie, ale nawet jak wiadomo przedmiotem poszukiwań osobnéj komissyi śledczéj. Kilka uwag w téj mierze podaliśmy nie dawno, w których staraliśmy się wskazać, że w kwestyi téj nie chodzi tyle o organizacyą wojska, ile o organizm całéj Anglii czyli o jéj konstytucyą. W ostatnim zeszycie *Revue des deux Mondes* znajdujemy artykuł przedstawiający w bardzo jasnych i żywych kolorach całą tę sprawę. Jest on pióra ogłoszonego przez nas nieraz, dowcipnego redaktora *Débatów* p. John Lemoinne.

Anglia i Wojna.

I.

Anglia przechodzi w téj chwili kryzys zewnętrzną i kryzys wewnętrzną. Przechodziła ona już nieraz przez podobne próby; przebyła je zawsze dotąd bez szwanku, przejdzie więc zapewne i dzisiejsze. Leczy się ona metodą bardzo niebezpieczną dla wszelkiéj innéj konstytucyi mniéj silnéj jak ta jaką sama posiada; lecz używa téj metody z podziwienia godném zaufaniem. Nie ukrywa nigdy sama przed sobą wielkości i ważności choroby; na sobie saméj odbywa doświadczenia, kładzie się na stole, dyssekuje się i anatomizuje, zapraszając świat cały na tę lekcyą kliniki. Ta jawność bez granic, bez względu, i bez litości, jest już sama przez się dowodem mocy; naród który się leczy tak energicznie, może być pewnym że z choroby powstanie.

Od lat czterdziestu Anglia zajęta była wyłącznie korzyściami jakie jéj pokój nastręczał, położenie jéj jeograficzne uwalniało ją od konieczności utrzymywania stałych zakładów wojennych. Wojna przeto zaskoczyła Anglią. Rząd jéj i parlament równie był nieprzygotowany do rozpoczęcia kampanii jak i same wojsko. Nie tylko że nie była gotową do prowadzenia wojny, lecz gdy wojna wybuchła, rząd jéj właśnie był w ręku ludzi, reprezentantów naturalnych stronnictwa pokoju. Celem koalicyi która połączyła w jednym gabinecie lorda Aberdeen, księcia Newcastle, sir James Grahama, p. Gladstone, i p. Sidney Herberta z jednéj strony, a z drugiéj lorda John Russell, lorda Lansdowne i lorda Palmerstona, było ustalenie na wieczne czasy wielkiéj rewolucyi ekonomicznéj dokonanéj przez Roberta Peela, i zabezpieczenie jéj na zawsze przed wszelką reakcyą. Skoro cel ten osiągniętym został, znikła główna przyczyna koalicyi wszelkich liberalnych odcieni, i prędzéj lub późniéj różnorodne żywioły rząd składające musiały wyjść na wierzch. Dziwnym trafem, którego skutków nieprzewidywano bynajmniéj, rozdział wydziałów ministeryalnych wypadł w ten sposób, że główni reprezentanci zasad pokojowych mieli sobie powierzoną w ministeryum dyrekcyą wojny. Książę Newcastle, p. Sidney Herbert, i sir James Graham stali na czele wydziałów wojny i maryharki, a p. Gladstone miał mieć staranie o budżecie wojny. Lord John Russell jak rumak wstrzymany w biegu gryzł twarde wędzidło, i bawił się przedstawianiem wśród powszechnéj obojętności projektu reformy elektoralnéj, który potém cofnął ze łzami; lord Palmerston poświęcał świetne swe zdolności kwestyom czyszczenia miast i prawodawstwu dymowemu. Jakkolwiek wielkim mógł być zapał wojenny, który się okazywał w Anglii w różnych klassach narodu, można powiedzieć że rząd a nawet parlament pomimowolnie wciągnięty był do prowadzenia wojny. Ani rząd nie był postanowiony ani parlament nie był powołany w tym celu, i dla tego też dzisiaj nawet parlament nie jest w stanie odpowiedzieć wymaganiom okolicznościami sprowadzonym. Rząd i parlament rozpoczynali wojnę, tak jak się przystępuje do niewdzięcznego przedsięwzięcia, które ukończyć co prędzéj ogólném jest życzeniem. Gdyby rząd i parlament zabierał się był do wojny z chęcią i namiętnie, byłby się starał przynajmniéj przedstawić ją w jak najpopularniejszych kolorach, byłby poszedł jak za czasów Pitta drogą pożyczek. Miasto osłodzić pigułkę którą połknąć trzeba było, ugoryczono ją jak najbardziéj; udano się do kieszeni która płaci podatki, i zamiast powiększenia długu potomności, podwojono opłaty współczesnych. Przypominamy sobie, że gdy rząd zaproponował aby podwoić podatki od dochodu, lord Aberdeen i p. Gladstone oświadczyli wyraźnie w obu Izbach, że mają na celu dać poznać narodowi twarde powinności jakie nań wojna nakłada; że się zbyt łatwo naród rzuca w awanturniczość gdy ciężary przyszłości bywają poruczone; że trzeba aby obecne pokolenie wiedziało dobrze do czego się obowięzuje prowadząc wojnę. Rząd przeto angielski nie pociągnął kraju do wojny; przeciwnie sam w nią został wciągnięty przez to co w Anglii zowią *parviem zewnętrznem*. Oto różnica która od samego początku cechowała rozporządzenia wojenne Francyi i Anglii. Nie chcemy przez to powiedzieć aby wojna obecna nie była we Francyi wojną narodową: ale tylko sądzimy, że nie jest tak dokładnie zrozumianą, że lud mniéj ją pojmuje jak się nią zajmuje lub zajmował lud angielski. Wątpliwości bowiem nie ulega, że opinia zewnętrzna zmusiła rząd angielski do prowadzenia wojny.

W rzeczy saméj, niewidziano nigdy Anglików w tak wojennym zapale. Poznać ich nie można było: wszyscy zapuścili wąsy. Zresztą najlepszym dowodem, jak szczerze rzucili się w wojnę, jest owa śmiała i szybka decyzya z jaką pochwycili przymierze francuzkie natychmiast i bez żadnego wahania. Była to jakby zmiana dekoracyi: w mgnieniu oka uwielbiali to co dopiéro potępiali i jak na dobrych chrześcian przystało, zapomnieli wszystko złe co sami mówili. Pod tym względem przyznać należy, że naród cały wykonał zwrot z karnością uwielbienia godną i sami doświadczyliśmy tego nieraz, że więcéj wolności było we Francyi co do sądu o rządzie francuzkim, aniżeli w Anglii.

Ależ to także powiedzieć trzeba dla wytłómaczenia owéj niepojętéj popularności, jaką zrazu wojna otrzymała u Anglików, że pierwsze jej kroki były szczególnie dla nich chlubnemi. Nad Almą, a późniéj pod Bałakławą i Inkermanem przypadek zrządził, że w skutku pozycyi jaką wojska ich zajmowały, na nich głównie spadał ciężar bitwy, oni w najgorszym byli ogniu. Sam fakt, że walczyli obok Francuzów, drażnił do najwyższego stopnia ich dumę narodową, a bohaterskie poświęcenie się jazdy pod Bałakławą i gwardyi pod Inkermanem, otoczyło ich poetycznym i rycerskim blaskiem, do jakiego ich nieprzyzwyczaiła historya. Dodajmy także, iż jednym z większych powodów dla jakich wojna stała się tak popularną, było niezawodnie, że każdy dzień miał swoich historyków, a nawet powiedzieć można swoich posłów. Owa jawność bez granic, owe miejsce w obozie zajęte przez prassę, są to całkiem nowe wpływy które nie istniały jeszcze podczas ostatnich wielkich wojen. Wystawić sobie niepodobna, co za popęd odbierał duch publiczny w Anglii przez owe korespondencye bez liku, otrzymywane z samego teatru wojny i pisane w sam dzień bitwy i prawie w śród ognia! Ten rodzaj publikacyi jest całkiem nowym wynalazkiem, instytucyą nowoczesną, coś nakształt stenografii historycznéj; a godném zwłaszcza uwagi, że ma cechę przedewszystkiém demokratyczną. Historya zwykle zapisuje tylko wielkich tego świata; ludy uważać tylko może jako osoby zbiorowe i bezimienne. Po raz pierwszy, za pomocą tego nowego sposobu codziennéj publikacyi, prosty żołnierz miał swego kronikarza porówno z jenerałem. Dzienniki roznosiły po najniższych chatach nietylko opisy świetnych czynów dzieci ludu, ale nawet otwierały swe kolumny niezliczonym listom, przesyłanym z pierwszych i ostatnich szeregów i stopni wojskowych. Lud przestał być anonimem: i on także miał swe raporta, swe rozkazy dzienne — miał także swą literaturę.

Treść patentów, rozporządzeń i ogłoszeń zawartych w dalszych zeszytach z roku 1855 Dziennika Rządu krajowego, dla Zarządu Obrębu Krakowskiego.

Trzecia uchwała jest najwyższem postanowieniem z d. 10go maja 1842 r. zakazującem wyrobu, sprowadzania i sprzedaży środka farbowania włosów, pod nazwiskiem *Selenit* znanego.

W 4téj części przepisów odnoszących się do przedmiotów niebezpiecznych zdrowiu i życiu, mieści się dekret kancellaryi nadwornéj z d. 5go maja 1828 r. i okólnik gubernium galicyjskiego z d. 4go czerwca 1828 r. zawierający zastrzeżenia przy wyrobie i sprzedaży srebra piorunującego; kapsli i przyrządów łoskotliwych.

W 5téj części jest najwyższe postanowienie z d. 22go grudnia 1832 r. zakazujące naśladowanie wyrobu wód mineralnych sztucznych.

Szósta część zawiera dekret kancelaryi nadwornéj z d. 8go czerwca 1836 r. co do naczyń pakfonowych następującéj treści: Wyrabianie i przedaż naczyń do jedzenia, picia i gotowania z pakfonu pod tym jedynie obowiązkiem się dozwala, że naczynia znakiem, nazwisko i miejsce zamieszkania fabrykanta zawierającem, opatrzone być muszą; aby w przypadku, gdyby ze sfałszowania tego złożonego kruszcu, przy używaniu tych naczyń, jakie uszkodzenie zdrowiu się okazało, dochodzenie prawne i dalsze kroki przedsiewzięte być mogły. Przy tem zwraca się uwagę, ażeby tego rodzaju naczynia zawsze czysto utrzymywane były, i żeby w ustawicznéj styczności z potrawami kwaśnemi nie zostawały.

W części 7éj jest dekret kancelaryi nadwornéj z d. 16go kwietnia 1840 zakazujący sprzedaży wolnéj biszkoptów na robaki, zawierających w sobie jalapę, dozwalający jedynie ich wydawania za receptą lekarza.

W części 8éj zabronione jest dekretem kancelaryi nadwornéj z d. 29go lipca 1841 r. odświeżanie w browarach zwietrzałego, wymusowanego lub skwaśniałego piwa.

W części 9téj jest dekret kancelaryi nadwornéj z d. 18go listopada 1846 r. zakazujący kiełbaśnikom i w ogólności wszystkim przedsiębiorcom gotowaniem lub sprzedażą podobnych artykułów trudniącym się, używania naczyń miedzianych, a natomiast poleca używanie naczyń z lanego lub kutego żelaza, zastrzegając odpowiedzialność na przekraczających, § 160 drugiéj części ustawy karnéj przepisaną.

W części 10téj okólnik gubernialny z dnia 11go marca 1831 r. ostrzega o szkodliwych skutkach na zdrowie ziarn kąkolu rocznego, między różnemi rodzajami zboża, najbardziéj zaś wśród jęczmienia i owsa rosnącego. Załączony jest rysunek całkowity, i szczegółowych części téj rośliny, dokładny jéj opis botaniczy, tudzież skutki z jéj użycia. Pożywanie nasienia tego, mówi okólnik, czyto w stanie surowym, czy w mące chlebowéj lub w przerobieniu na piwo lub gorzałkę, sprawia zawrot i ból głowy, szum w uszach, odurzenie, zaciemnienie ocz, drżenie rąk i nóg, osłabienie w całem ciele, zimno, utratę mowy, pragnienie, suchość w ustach, ból żołądka, nudności, wymioty, poty zimne, czasem szaleństwo a nawet i śmierć. Nietylko ludzie ale konie, bydło rogate, trzoda a nawet ptastwo domowe chorują śmiertelnie z pożywania tego ziarna. Okólnik poleca najtroskliwiéj oczyszczać zboże z tego nasienia, które przy wianiu lub młynkowaniu prędzéj na ziemię spada i łatwo oddzielone być może. Gdyby zaś kto po jego użyciu zachorował, należy zaraz dać na wymioty, lub pić wodę ciepłą, po tem używać kwaśnych napojów, okładać głowę wodą zimną, a wreszcie wezwać lekarza.

Część 11ta zawiera przepisy w skutek najwyższego postanowienia z d. 5go czerwca 1835 r. przez wys. kancelaryą nadworną wydane względem utrzymywania i próbowania czystości wódki. Postanowieniem tem dozwolono, ażeby aparaty miedziane w których się wódka wyrabia i dystyluje, nie były powlekane cyną lecz za to aparaty te mają być w naj-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POECI ROSYJSCY

Puszkin — Lermontof.

Kiedy myśl natchniona wydziéra się z duszy poety, wtedy staje się silniejszą od niego samego, owłada go, rozkazuje, porywa.

Zimna uwaga, wzgląd rozsądny, niemają tu głosu; bo to stan wyższy, wyjątkowy, a tak przytém właściwy poetycznéj duszy, jak słowikowi śpiew, kwiatom woń, a szemrzącemu strumieniowi dźwięk srebrny...

Czy podobna za to pociągać do odpowiedzi śpiewaka, że w jego pierś wstąpiło bóstwo, i wstrząsa nim, i każe mu wypowiedzieć wszystko to, co tam gra w głębi?

— Zapewne gwałtu niemożna robić natchnieniu — ale czemuż poeta obiera sobie taki niestósowny przedmiot? Czemu dzwoni w jakieś poświęcenia się, w bohatyrstwo; czemu pieje hymny na cześć jakiejś szalonéj i absolutnéj wolności, braterstwa, równości — kiedy to są utopie równie jałowe jak niebezpieczne?

Cóż robić, trzeba niedoświadczeniu wybaczyć. Młodzieniec napojony deklamacyjnemi pięknościami Greków i Rzymian, którymi go częstują od dzieciństwa w szkołach, niepojmuje inaczéj świata, tylko tak, jak mu go pryzmat poezyi przedstawia, a napotykając w życiu codziennem zaprzeczenie tym jego pięknym ułudom, zżyma się, wybucha, i chciałby świat do góry nogami przewrócić, aby go znów postawić po swojemu...

A chociaż byłby to świat z bańki mydlanéj, jednakowoż tyle w nim blasku, tyle żywych barw i ognia, tyle czystości — że taki wybryk, choćby najzuchwalszy — można przebaczyć.

Tak rozumują prawie wszędzie, gdzie znają naturę ludzką i gdzie się nieboją wyskoków szumnéj deklamacyi; dla tego też takich ód, hymnów i dytyrambów pojawia się tam niemało, ale że na nie nikt nieuważa, umierają sobie po cichu.

Historya poezyi rosyjskiéj niepokazuje takiéj tolerancyi dla wyskoków myśli młodzieńczéj; bo tam z myślą, tak samo się obchodzą jak ze wszystkiém — po niewolniczemu. Myśl okiełznana, ścigana, wywożona, i tłumiona, nieda się przecież zniszczyć; przeciwnie w tym nacisku oddziaływa innemi sposoby, maskuje się, nurtuje, rozsadza i rozkłada, co daleko gorzéj, niż gdyby z podniesioném, jasném czołem swobodnie chodziła pomiędzy ludźmi. Urok szlachetności i bohatyrstwa może czasami ambarasujący, zawsze więcéj wart, niż chytrość i zdrada milczkiem przemykająca się w cieniach nocy. — Zresztą prześladowanie rozciągnięte do poetów, zawsze ich o całe niebo podnosi. — Pytanie, czyliby Rosya szczyciła się tak Puszkinem, Lermontowem, Bestużewem i innymi swymi pisarzami, gdyby ich czoła za życia laur, a nie cierń opasywał? Zapewne, talentu odmówić im niepodobna, i byliby go niechybnie dowiedli w najświetniejszém położeniu — ale poezya ich miałaby całkiem inne znaczenie. Dzisiaj jest podniecającą wszystko co czuje, myśli i cierpi w ich zimnéj i niezmiernéj ojczyznie...

Te kilka uwag rzuciłem dla przygotowania czytelnika do komicznéj a oraz smutnéj anegdoty z życia Puszkina.

Wiadomo, że Cesarz Aleksander słynął powszechnie, mianowicie w pierwszéj połowie swego panowania z wielkiéj słodyczy i łagodności; wyrozumiały i przebaczający zjednywał sobie serca; kochano go tém więcéj, gdy wszystko wróżyło, iż oświata starannie krzewiona w jego kraju, doprowadzi kiedyś do pewnych swobód, tak oszczędnie dotąd rozdzielonych. — Tymczasem ogólny nacisk do oświaty, a ztąd i różne zachcenia budzące obawę, nakazywały cofnąć się z drogi wolnomyślnéj...

Przygoda z Puszkinem zapewne w tę porę przypadła. — Innym może się zmełło, a skrupiło na poecie.

Zaledwie Puszkin wstąpił w świat literacki, napisał odę do wolności, w której rozwinął niepospolitą moc i rzadki poetyczny instynkt; na nieszczęście oda ta, samą treścią swoją dotykała niektórych stron politycznych.

Owóż w niewiele dni po jéj ogłoszeniu, otrzymał wezwanie od jeneralnego gubernatora Petersburga Miłoradowicza, aby się do jego kancelaryi stawił.

Nigdy żaden Rosyanin bez wielkiego wewnętrznego wzruszenia nie zbliża się do tego tajemniczego ogniska kędy zbiegają się liczne gałęzie widome i niewidome, systematu nadzorczego, urządzonego w sposób tak skomplikowany że najmniejszy krok, ani słowo, czujności jego ujść niemoże.

Serce poety biło gwałtownie i niespokojnie kiedy wstępował do gubernatorskiego pałacu. Stanąwszy jednak przed Miłoradowiczem, uspokoił się, widząc go uśmiechającym się i grzecznym.

— Czy to WPan jesteś Aleksander Puszkin? zapytał Miłoradowicz.

Poeta słonił się.

— Znane ci te wiersze?

Tenże sam ukłon potwierdzający.

— Nie wypierasz się autorstwa?

— Jest to mój płód Excellencyo.

— Bardzo winszuję. W tych wierszach jest moc, jest świetność pomysłów: więcéj niż obietnica talentu, bo sam talent w pełności. Kto taki dar posiada, powinien zajść daleko. Spiewaj pan płaczące wierzby, kwiatki i motyle; spiewaj nasze noce polarne olśnione zorzą północną wiodącą spór ze słońcem; spiewaj efekta księżycowego światła na szczytach kopuły ś. Izaaka, na błękitnych falach zatoki fińskiéj; śpiewaj całuny śnieżne iskrzące się brylantami, śpiewaj stepy i tabuny, i nieśmiertelną chwałę naszych armij zawsze zwycięzkich — to są do śpiewania przedmioty, zawsze świeże, i niewyczerpane... Co się zaś tycze polityki, powinieneś wiedzieć mój młodzieńcze, że poetom mieszać się do niéj nienależy, że władza rad niepotrzebuje, bo wié co ma robić. Car czytał twoje wiersze. W sprawiedliwości swojéj mógłby postąpić z tobą jak ze zbrodniem, ale łaskawy pan, niechciał twéj zguby; dla tego kazał ci tylko dać małe napomnienie.

— Napomnienie! powtórzył przerażony poeta.

— Tyle co nic — rzekł gubernator — małe napomnienie cielesne, trzydzieści rózeczek; tak jak karzą panny na pensyi.

— Ależ to hańba!...

— Młodzieńcze! przerwał surowo Miłoradowicz — niema hańby poddać się takiemu rozkazowi — to jakby ojciec karał.

I wziąwszy poetę za rękę, poprowadził go ku drzwiom w głębi gabinetu.

— Wejdź — rzekł doń — i nieobawiaj się niczego, bo się to w lot odprawi.

Puszkin wszedł do niskiéj sklepionéj izby, oświeconéj światłem padającym z góry. Na środku stała ława, a przy niéj dwóch żołnierzy wyprostowanych jak struny i uzbrojonych długiemi prętami, które chociaż nierobią tak prędkiego i morderczego skutku jak knut, wszelako wymierzone w wielkiéj ilości, równie zabijają jak tamten.

Trzecie indywidum z podoficerskim galonkiem, miało kierować tą operacyą.

Podoficer położył rękę na ramieniu Puszkina, który za dotknięciem tém zadrżał. Natychmiast zdjęto zeń surdut, kamzelkę, a gdy i resztę ubioru chciano ściągnąć, Puszkin jakby uderzony nagłą myślą, odepchnął żołnierzy i wpadł napowrót do bióra.

— Darujesz Excellencyo! wołał poeta — ale w wyroku Carskim nie stoi, czy karę mam odebrać w ubraniu, lub bez ubrania?

większéj czystości utrzymywane, dla łatwiejszego czyszczenia rury spustne w nich i dzióby czyli kurki, powinny być szerokie i łatwe do czyszczenia. Próbowanie czystości spirytusu robić należy za pośrednictwem rozczynu *cynku żelaza i potażu* *). Kilka kropel tego płynu wpuszczonych do wódki okażą, czy jest zanieczyszczona miedzią, co poznać można przez brunatno-czerwone zamącenia. Producenci przed sprzedażą robić tę próbę powinni ażeby niezdrowego napoju niezbywali. Tenże sam mają obowiązek, sprzedający nabytą przez siebie gotową wódkę.

W części 12téj zawarte są obszerne przepisy c. k. gubernium galicyjskiego z dnia 11go stycznia 1820 r. na zasadzie rozporządzenia wys. kancelaryi nadwornéj co do ostrożności przy przechowaniu i sprzedawaniu trucizn. W przepisach tych, wskazano między innemi, że c. k. urząd obwodowy oznaczy dwa lub trzy miasta w obwodzie, w których sprzedaż trucizn dozwoloną być może, że w tych miastach tylko pewni aptekarze, materyaliści lub kupcy w kasty właściwe do tego upoważnieni tą sprzedażą trudnić się mogą, że kupujący trucizną winien mieć zezwolenie na piśmie w formie urzędowéj, ze wskazaniem celu na który rzecz trująca się nabywa: Następnie wskazany jest sposób przechowania trucizn, ich gatunki, odpowiedzialność za nadużycia sprzedających i kupujących. Do tych przepisów dołączone są trzy dekreta wys. nadwornéj kancelaryi; z d. 24go stycznia 1839 r. zawierający przegląd trujących materyałów i preparatów i podział ich na 4 kategorye; 2gi z dnia 15go maja 1841 r. oznaczający sposób pakowania i przesyłania trucizn, 3ci z d. 29go lipca 1841 r. dozwalający kupcom i materyalistom, przy zachowaniu przepisanych ostrożności, sprzedaży trucizny na muchy i kobaltu.

Zwracamy uwagę wysokiego rządu, że pierwszy z tych dekretów, zawierający przegląd i podział trucizn, wydany w r. 1839, z powodu ogromnego postępu chemii i tokxykologii czyli nauki o truciznach, w ostatnich pietnastu latach, nadto z powodu mylnego przekładu na język polski, wielu szczególnych nazwań, zasługuje na ścisłe i dokładne przejrzenie. Ponieważ wiele szkodliwych zdrowiu a nawet trujących roślin, znajduje się nietylko u kupców i materyalistów, ale pod płotami, zabudowań w ogrodach, w polach i na łąkach, a niedostatek żywności w ostatnich latach, zniewala lud do żywienia się chwastami, byłoby z pożytkiem, ażeby w przepisach odnoszących się do bezpieczeństwa życia i zdrowia, wskazane były te rośliny, których używania na pokarm, strzedz się ludzie powinni, na wzór tego co wysoki rząd względem grzybów gołąbkami zwanych i kąkolu rocznego, do wiadomości podał.

W części 13téj mieści się dekret nadwornéj kancelaryi z d. 10go października 1847, oznaczający warunki co do wyrabiania i sprzedaży eterów i innych preparatów w sen i nieczułość wprowadzających. Podług tego dekretu, użycia wszelkich eterów przez oddech, można dozwolić jedynie do celów lekarsko-chirurgicznych, konowalskich i położniczych, i to tylko za ordynacyą lekarza, chirurga lub konowała, pod osobistym dozorem ordynaryusza, akuszerom zaś surowo się zakazuje; lekarzom nawet i chirurgom do praktyki upoważnionym tego środka zakazuje dekret wymieniony używać do leczenia osób młodocianych. Wszelkie celu uleczenia nie mające i tylko do zaspokojenia ciekawości zmierzające tego rodzaju doświadczenia, najostrzéj są zakazane. Sporządzenie i sprzedaż aparatów do ściągania eteru lub chloroformu przeznaczonych, może być dozwolone bandarzystom, z tym wszakże warunkiem ażeby ich niewydawali nikomu innemu, tylko dobrze sobie znanym lekarzom i chirurgom i żeby prowadzili spis tego wydania. Nie wolno podawać ogłoszeń o tego rodzaju aparatach, ani ich wystawiać na pokaz, nawet w szafach sklepowych.

W części 14téj jest dekret kancelaryi nadwornéj z d. 9go marca 1834 r. na zasadzie najwyższego postanowienia Jego c. k. Mości, zakazujący wprowadzania sztucznych wód mineralnych Struwego.

W części 15 jest zezwolenie Cesarskie z d. 2 listopada 1847 r. wyrabiania sztucznych wód mineralnych w kraju, pod warunkiem ażeby ich robota odbywała się zapozwoleniem władz, pod kierunkiem egzaminowanego chemika lub farmaceuty, i żeby co do dobroci i prawdziwości tych wód sztucznych, władze i powołani do tego urzędnicy zdrowia, dokładny dozór prowadzili. W tejże części, jest także Dekret Wys. nadwornéj kancelaryi z d. 26 stycznia 1848 r. surowo i pod utratą upoważnienia zakazujący sztucznie wyrobionej wodzie mineralnéj, nadawać nazwę jakiej istniejącej wody mineralnej naturalnéj, np. sztuczna woda Egierska, Selterska i t. d. Wody sztuczne winny być mianowane podług składu ich pierwiastków, jakoto: sztuczne wody mineralne z sodą, z żelazem, z gorzką solą i pod tym nazwaniem mają być ogłoszone i sprzedawane.

Część 16ta zawiera rozporządzenie Gubernium Lwowskiego z d. 9 kwietnia 1844 r. polecające urzędom obwodowym i dominiom, ażeby lud ostrzegali o niebezpieczeństwie przypalania róży choroby pospolitéj pomiędzy ludem, które to przypalanie, wiele niebezpiecznych i okropnych skutków za sobą pociągnęło.

W części nakoniec 17téj mieści się dekret Wys. kancellaryi nadwornej z d. 10 lipca 1815 r. ogłoszony okólnikiem gubernialnym z d. 4 sierpnia 1815 r. ostrzegający, iż przy poszukiwaniach w niektórych sklepach materyalistów, znaleziono siarkę zawierają w swoim składzie arszenik: a ponieważ siarka nieoczyszczona jakiej u kupców i w karczmach dostać można, to arszenik to inne szkodliwe zdrowiu pierwiastki zawiera, zaleca się ażeby siarka do wewnętrznego użycia tylko z aptek była kupowaną. Przy czem ostrzega się aptekarzów, ażeby siarkę troskliwie z arszeniku i innych istot szkodliwych oczyszczali.

W zeszycie VIII, Oddziału drugiego wydanym d. 18 marca, znajduje obwieszczenie Rządu krajowego z d. 12 lutego r. b. iż są wprowadzone i za obowiązujące uznane dla W. Ks. Krakowskiego, istniejące w Galicyi i Bukowinie przepisy co do prowadzenia statków, policyi rzecznéj i plantacyi. Ogłoszenie to trzykrotnie w *Czasie* na ostatniej stronnicy w Nrach 55, 56 i 57 z r. b. zamieszczone było. Po ogłoszeniu następują same przepisy zawarte w ogłoszeniu gubernialnem z d. 6 listopada 1827 r. i dzielą się, na przepisy w celu zapobieżenia uszkodzeniem i nieszczęśliwym wypadkom przez flisów, wydane dnia 28 października 1789; i na Ustawę policyjną rzeczną ze względem na sadzenie łoziny przy rzekach.

Ta ustawa policyjna rzeczna dzieli się na 7 rozdziałów: 1szy mówi o budowlach nad rzekami, 2gi o stawianiu młynów pływających, 3ci o zachowaniu się rybaków, 4ty o zachowaniu się flisów i orelów, 5ty o czyszczeniu łożysk rzecznych i utrzymywaniu ich w porządku, 6ty o sadzeniu łoziny, 7my o wykonywaniu w poprzednich rozdziałach zawartych postanowień. Postanowienia te 4 arkusze druku obejmujące, nie dadzą się w skróceniu w dzienniku naszym zamieścić.

Zeszyt XIV. oddziału pierwszego Dziennika Rządu krajowego, wyszedł dnia 17 marca i zawiera między innemi: 1° Rozporządzenie Ministra Wyznań i Oświecenia z dnia 21 lutego, r. b., co do przypuszczania uczniów prywatnie pobierających nauki do egzaminu dojrzałości. Mocą tego rozporządzenia, kto nie był wpisanym jako uczeń publiczny lub prywatny klasy ósméj w publiczném gimnazyum, nie będzie mógł już wprost zdawać egzaminu dojrzałości, w którémkolwiek przez siebie wybraném gimnazyum, lecz powinien o wyznaczenie zakładu naukowego, wnieść prośbę do politycznéj władzy kraju koronnego, w którymby chciał złożyć egzamin dojrzałości, najmniéj na trzy miesiące przed upływem roku szkolnego. W téj prośbie wiarogodnemi świadectwami wykazać należy wiek, religię i zamieszkanie proszącego, nazwisko i stan rodziców lub opiekunów jego, wyjaśnić gdzie, jakim sposobem i w jakim przeciągu czasu nabył wykształcenie gimnazyalne. Władza krajowa po rozważeniu podania, wyznaczy gimnazyum w którém odbyć się ma egzamin dojrzałości podającego. Bez szczególnego zlecenia Władzy krajowéj, żadne gimnazyum niema prawa odbywać egzaminu dojrzałości z uczniami prywatnie pobierającemi nauki. Jeżeli dowody władzy krajowéj złożone, nie wykazują prawnych warunków do przypuszczenia do egzaminu dojrzałości wymaganych, albo jeżeli się z nich pokazuje, że kandydat nie może mieć właściwego naukowego wykształcenia, albo gdy zachodzą trudności względem obyczajów, prośba jego ma być odrzuconą. Pozyskane fałszywemi dowodami, lub jakimkolwiek podstępem przypuszczenie do egzaminu dojrzałości, pociąga za sobą nieważność tegoż egzaminu.—Uczniowie którzy słuchali nauk w gimnazyum, a potém przerwawszy publiczną naukę uczyli się prywatnie, nie poddając się egzaminom półrocznym, nie pierwéj będą przypuszczeni do egzaminu dojrzałości, aż w końcu tego roku szkolnego, w którymby przy dalszém odbywaniu nauk w gimnazyum publiczném, ukończyli byli klasę ósmą.

2° Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 27go lutego r. b. wydanem w porozumieniu się z ministerstwem oświecenia nakazujące, o każdem śledztwie karnem szczegółowem wytoczonem przeciw uczniowi lub słuchaczowi zakładu naukowego publicznego, tudzież o wyroku ostatecznym, w skutku tego śledztwa wydanym, donieść przełożonemu właściwego zakładu naukowego.

Prócz dzienników Rządu krajowego krakowskiego, w drukarni akademickiéj, na użytek Zarządu Obrębu krakowskiego przedrukowano część XXXVIII oddziału pierwszego Dziennika Rządowego dla okręgu administracyjnego namiestnictwa we Lwowie wydaną dnia 3go listopada 1854 r. zawierającą rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 16go czerwca 1854 r. stanowiące: Instrukcyą o wewnętrznem działaniu urzędowem i o porządku czynności władz sądowych w sprawach karnych. Instrukcya ta zajmuje 18 arkuszy druku. (D. n.)

*) Preparat ten z d. 10 grudnia 1808 r. po niemiecku *Eisencyan. Kalium* przez omyłkę w Dzienniku Rządowym *cynkiem żelaza i potażu* jest nazwany.

Korespondencya Czasu.

Lwów 16 marca.

§. W jednym z ostatnich moich listów dotknąłem był z powodu odejścia p. Aszpergerowéj obecnego stanu naszego teatru. Stanął on w ostatnim roku na takiéj pochyłości, z któréj jeżeli dziś jutro się nie cofnie, spaść będzie musiał do rzędu koczujących teatrów. Radbym z duszy być fałszywym prorokiem, lecz niestety, patrząc na dzisiejszy kierunek artystyczny, nawet zapalony optymista nie dojrzy w nim warunków przyszłości.

W ciągu jednego roku straciliśmy 10 artystów i artystek. Straciliśmy ich właśnie w chwili, kiedy teatr ani jednego z członków uronić nie mógł, w chwili, kiedy powiększenie grona artystów było żywotnym warunkiem teatru. Podobna rewolucya teatralna możebna jest za granicą, gdzie szkół dramatycznych jest wiele, a co miasto to teatr. Tam zamknąć można nawet teatr, i złożyć go znowu na każde zawołanie, bo szkoły i teatra dostarczą biegłych artystów. Lecz u nas strata 10 członków jest niepowetowana, jest dla teatru ciosem stanowczym. Teatr lwowski nie powstał ze szkół dramatycznych, ani zasilał się teatrami innymi. Jeżeli zajął piękne stanowisko, to do tego potrzeba było kilkadziesiąt lat pracy, i cierpliwości. Potrzeba było dyrektora jak Kamiński, w którym każda żyłka drgała poezyą i sztuką. Hr. Fredro przychodził na próby i uczył artystów pojmować charaktery, które on tworzył. Hr. Skarbek posyłał zdolniejszych artystów za granicę dla wzorów i nauki, lub sprowadzał europejskie znakomitości do Lwowa. Teatr lwowski w braku szkół dramatycznych stanąć musiał sam sobą, i sam w sobie się odnawiał. Miejsce odchodzącego Bensy zajął jego uczeń Smochowski, miejsce Starzewskiéj zajęła jéj uczennica Aszpergerowa. Artysta znakomity ma u nas inną wartość aniżeli za granicą. Tam ma on tylko wartość dobrego aktora, u nas zastępuje on także szkołę dramatyczną. Panna Kasprzycka jeżeli dziś w rolach drugiego rzędu jest prawdziwą artystką, to sztuki swéj nie przyniosła ani ze szkoły dramatycznéj, ani z innego teatru, lecz zawdzięcza ją jedynie radom i kierunkowi Aszpergerowéj.

Egzystencya teatru naszego jest więc możebna jedynie pod warunkiem, jeżeli scena sama z siebie odnawiać się może, jeżeli artyści ustępujący z pola będą mieli zastępców, których sami wykształcili, lecz raptowna strata chociażby jednego skończonego artysty podkopuje jéj przyszłość.

W takich warunkach każdy pojmie, na co zeszedł nasz teatr, jeżeli w ciągu jednego roku stracił 10 członków. W mojem twierdzeniu, że teatr nasz idąc daléj tym torem zejdzie do rzędu widowisk koczujących, nie ma żadnéj przesady. Przedstawienia z ostatnich czasów, są tego dowodem. W poprzednim liście wspomniałem, że sztuki narodowe musiały ustąpić z repertoaru, teraz z odejściem p. Aszpergerowéj wymazać trzeba będzie dramat i komedyę wyższą, a natomiast zapełnić go bandami Rynaldiniego, młynami diabelskiemi i wrócić do zapomnianych już strachów i duchów.

Wszakże mniejsza jeszcze o teraźniejszość, lecz jakąż to przyszłość rokuje teatrowi podobny kierunek? Między nowo przybyłymi artystami są piękne talenta, lecz gdzież warunki ich wykształcenia? Kamińskich ni Skarbków dziś nie ma, w miejsce Fredry nie znalazła scena innego mecenasa, przyszłość więc sceny polega na samym przedsiębiorcy, który jest zarazem dyrektorem artystycznym sceny. Lecz ile się po nowym tym dyrektorze spodziewać mamy, dosyć powiedzieć, że tenże od kilku miesięcy nie był ani na jednéj próbie, ani też widział choćby jednego przedstawienia. Srodkiem kształcenia młodszych artystów, mógłby więc być jedynie kierunek i przykład artystów starszych, lecz grono to rozbito tak dalece, iż jeden Smochowski z Rejmersem pozostali.

Z pomiędzy wszystkich naszych instytucyj teatr był jedyną, na którą Galicya była dumną. Każdy obywatel był dla niéj z wielkiem przywiązaniem, wiadomość więc o upadku téj instytucyi przykre sprawi wrażenie. Wszakże rząd krajowy spoczywa w rękach za nadto energicznych, jakżebyśmy w nim nadzieje położyć nie mieli. Biblioteka Ossolińskiego była bliską bankructwa, lecz Jego Excellencya pan Namiestnik pochwycił ją w silne dłonie, zatrzymał nad przepaścią i zadłużony ten zakład w niespełna trzech latach pospłacał długi, dysponuje dziś znaczną gotówką, i dostawszy z woli Namiestnika ludzi najświatlejszych kraju na przewodników, idzie dziś torem, jaki mu fundator zakreślił. Równie krytyczne położenie było niedawno instytucyi Skarbkowskiéj pod względem finansowym. Natychmiast też sprawy jéj dostały się najzdatniejszym urzędnikom fiskusu, a w biórze namiestnikowskim otwarto dla nich osobny wydział. Takie dowody troskliwości o instytucye krajowe są dostateczną rękojmią dla strony artystycznéj naszego teatru.

Berlin 18 marca.

† Od 2go grudnia z. r., to jest od dnia zawarcia przez Austryą traktatu przymierza z państwami zachodniemi, serdeczność stosunków politycznych austryacko-

---

— Mniejsza o to — odparł gubernator.

— Dla Excellencyi mniejsza, ale dla mnie nie mniejsza.

Zakłopotało to z razu Miłoradowicza, albowiem w roskazie Carskim przypadek ten niebył przewidziany; wszelako rosyjska loika przyszła mu w pomoc.

— Car rozkazał — odparł gubernator — tak bić aby bolało; a zatem odzienie niepotrzebne....

I powtórnie odprowadził Puszkina, z tą samą uprzedzającą grzecznością, aż do drzwi okropnej komórki; a rzuciwszy surowe spojrzenie na trzech sołdatów, oddalił się.

Sołdaci zrozumieli znaczenie tego spojrzenia; rzucili się też na poetę jak na łup, rozebrali i przewrócili.

Puszkin znosił te ciężkie razy wcale nie ze stoicką cierpliwością; krzyczał w niebogłosy i zalewał się gorzkiemi łzami. Oprawcy rozgniewani tą jego drażliwością, pokazali się niem łosiernemi.

Surowe to i poniżające obejście się mocno się wyryło w duszy Puszkina, i na kierunek jego prac wywarło wpływ stanowczy. Poprzysiągłszy sobie nietykać polityki, ani wdawać się w żadne rozprawy socialne, wyzuł się tym samym z owéj osobistej niepodległości ducha, o któréj tak pięknie w młodości marzył. Skazany na dobrowolną nicość, przez resztę życia w ciągłej był walce z własną myślą. Nieraz chciał on już wrócić na zwykłą sobie drogę; ale sił mu i odwagi brakło.

Podobien orłowi któremu skrzydła podcięto, latał tuż przy ziemi, zamiast wzbijać się pod obłoki i siadać na szczytach.

Ciężki ten upadek niedający się zagłuszyć ani szaloną grą, ani nocnemi hulankami w kole rozpustników, napełnił krótkie dni jego cierpką goryczą.

„Płacze — powiada przyjaciel jego Adam — bo go zawiodła młodość, bo widział zniszczone marzenia najpiękniejszych dni, marzenia miłości, swobód i chwały; niedarmo też wykrzyka: Niewidzę celu przed sobą.“

Puszkin po téj przygodzie tak smutnej, został wysłany do prowincyi południowych, przebywał w Odessie i Krymie. Tam smutny, dumający i osamotniony napisał wiele poematów jak: *Rustem i Ludomiłła*, *Jeniec Kaukazki*, *Fontanna Bakcysarajska*, i przygotował *Onegina* i *Borysa Godunowa*.

Onegin to nie zwyczajny bochatyr romansu lub poematu, ale typ skończony, ale człowiek pełen potęgi i ruchu a niemogący chodzić; pełen pojęć, a niemogący myśleć; obdarzony władzą słowa, a niemogący mówić; słowem palony pragnieniem, a niemogący pić. To cała Rosya — to Puszkin. *Onegin* rozwiązuje zagadkę jego życia i śmierci.

Moralna abnegacya poety, jego udana wzgarda dla spraw obchodzących ludzkość, wydały swój owoc. — W r. 1825 wrócił do łaski i został mianowany historyografem Carskim i szambelanem. Cesarz Mikołaj kazał mu pisać historyą Piotra W. tego cara, który pierwszy zgruchotał myśl szczeroruską, tę myśl którą właśnie chciał wskrzesić Puszkin. Smierć jednak niepozwoliła mu dokonać tego dzieła; kula Danthesa oszczędziła mu téj męczarni.

Różni różnie opowiadali szczegóły o jego zgonie; z najwiarogodniejszych źródeł zebrane, są niniejsze.

Okoliczności poprzedzające pojedynek, świadczą dowodnie, że Puszkin pierwszy wyzwał. Na długo przed tym pojedynkiem, wyraźnie wyznał on przed panią Elizą Chitrow, która mu wyrzucała bezzasadność jego podejrzeń względem żony — że wprawdzie niemiał dotąd żadnéj poszlaki zdrady, ale uważał duszę jéj chwiejącą się, co go niezmiernie gryzło.

Bezimienne listy i ostrzeżenia przyspieszyły katastrofę. Tego samego dnia otrzymał Puszkin ośmnaście listów, jakby dyplomów na oszukanego małżonka. Listy te były podpisane przez ex łowczego koronnego Naryszkina i przez hr. Zubowa, sławnych niepowodzeniami swymi w stanie małżeńskim.

Listy te wzburzyły w nim wszystką krew afrykańską, jaka płynęła w jego żyłach *). Wpadł do Danthesa, a pokazując mu listy, żądał zadosyć uczynienia. Ten zaś, miasto odpowiedzi, prosił go o rękę panny Ganczarew, starszéj siostry żony Puszkina. Małżeństwo to przyszło do skutku; lecz nowe ostrzeżenia obudziły tłum nowych podejrzeń. Puszkin posunął się aż do zadania obelgi Danthesowi; pojedynek stał się nieuchronnym.

Danthes strzelał pierwszy. Puszkin aczkolwiek śmiertelnie ranny, miał tyle siły, że powstał i strzelił. Danthes ugodzony w lewe ramie, upadł; a Puszkin myśląc, że go zabił, cisnął mu na głowę pistolet. „Zdawało mi się — rzekł on — że śmierć tego człowieka, zrobi mi więcéj uciechy.“

Przywieziony do miasta, napisał list do Cesarza polecając mu swoję rodzinę. Cesarz wysłał doń poetę Żukowskiego, aby mu radził popalić te papiery, któreby mogły go kompromitować; przytém przez doktora Arendta kazał mu wręczyć bilecik pisany własną ręką:

„Jeżeli Opatrzność tak zrządziła, że się już niezobaczymy więcéj, tedy daję ci *zupełne moje przebaczenie*; ty zaś, jeżeli mi chcesz okazać przychylność, wezwiesz pomocy i pociechy religijnéj i umrzesz jak chrześcianin, ja zaś będę pamiętał o twojéj żonie i dzieciach.“

Właściwa myśl może tu była inna: Jeżeli zniszczysz wszystko coś przeciw mnie pisał, dam chléb żonie twojéj i dzieciom.

Puszkin, nad którym unosił się już cień śmierci, niebył panem wyboru: przyjął układ i myśl swoją dał w zastaw.

Po tém wysileniu padł na łóżko i rzekł: skończyło się!

— Co się skończyło? zapytała obok klęcząca osoba.

— Życie! odpowiedział.

Było to dnia 2go stycznia 1838 r.

Dom poety przepełniał się mnóstwem nawiedzających go znajomych i nieznajomych, w końcu gdy prawie niebyło się gdzie obrócić, służba niechciała puszczać tylko najbliższych przyjaciół umierającego.

— Puśćcie nas — wołał cisnący się tłum — cała Rosya jest przyjacielem Puszkina.

Poeta mieszkał tuż przy pałacu zimowym rezydencyi cesarskiéj. Te tłumy zapełniające ulicę, wzbudziły nieukontentowanie... Ciało Puszkina wyprowadzono w nocy do innéj jakiejś, nieparafialnéj cerkwi, zkąd po prędkiém nabożeństwie wysłano zaraz do gubernii pskowskiéj, gdzie były dobra Puszkina.

Cesarz Mikołaj naznaczył wdowie 6000 rubli pensyi, a dziecku każdemu po 1500. — Zapłacił długi nieboszczyka i wziął na siebie wydanie jego pism zupełnych. Pisma te wyszły, ale wydanie to wcale nie jest zupełne. Dusza Puszkina została w jego korespondencyi i niewydanych rękopisach.

Inny poeta, głęboki myśliciel, niemogący się pogodzić ze społeczeństwem ani co do jego treści, ani co do formy, który niepoświęcił żadnego z przekonań dla zdobycia chwili spokoju, który do końca pokazał się niezłomnym, twardym, zaciętym, którego krótkie życie było przegraną bitwą — słowem Lermontow, autor: *Bohatyra dni naszych*, ocknął się nagle na wieść o śmierci Puszkina. Zaczął on domagać się sprawiedliwości, żądać kary na owych donosicieli listowych, którzy właściwie byli zabójcami poety; *Pomścij go Carze!* wołał on... ale za całą odpowiedź otrzymał rozkaz udania się na Kaukaz. W r. 1841 podobnie jak Puszkina, zmiotła go kula w pojedynku. Smutna ucieczka dusz myślących i czujących... Dają życie za byle co — bo nieprzywiązują doń żadnéj wartości...

*) Matka jego była wnuczką Negra Annibala, faworyta Piotra W.

pruskich z dnia na dzień coraz więcéj się oziębiała. Uchwała Bundestagu z dnia 8 lutego, która kontyngensy niemieckie powoływała nie do mobilizacyi, jak tego Austrya żądała, lecz tylko do gotowości wojennéj, jak domagały się Prusy, lubo przyjęta przez Austryą, nie prowadziła jednak do pojednania, lecz do tém większego obu stron wewnątrz i zewnątrz Bundestagu poróżnienia. Dowodem tego widomym są szczególnie dwa ostatnie okólniki obu gabinetów, wystósowane do własnych pełnomocników przy dworach niemieckich, austryacki z dnia 28go lutego, pruski, jako odpowiedź na tenże, z dnia 8go marca. Pierwszy zamieszczony był w num. 60 *Czasu*, drugi ogłoszony w dzisiejszéj *Nationalzeitung*, dojdzie was zapewne równocześnie z listem moim, lub jeden albo dwa dni późniéj. Mając autentyczną i całą jednego i drugiego dokumentu osnowę przed sobą, czytelnik pozna z niéj łatwo i powód i stopień obecnego pomiędzy obu mocarstwami poróżnienia, oraz rzecz, o którą jednemu i drugiemu z nich dziś chodzi. Z niéj także dowie się, jakie znaczenie i jaką wartość ma przesłana wczoraj telegrafem wiadomość *Monitora*: „że rząd pruski dezawuował posła swego przy Bundestagu, za powiedziane przez niego w obecności posła austryackiego hr. Rechberga, słowa jakoby mało przyjazne polityce państw zachodnich; daléj, że rząd pruski oświadczył, że nie żąda, aby kontyngens austryacki pozostał na terytoryum związkowém, nakoniec, że nie myśli o uzbrojeniu Moguncyi i Luksemburga“. Otóż wszystko to przedstawia się w zupełnie innem świetle po przeczytaniu okólnika pruskiego z dnia 8 b. m., z którego swoim sposobem podobało się *Monitorowi* wyciągnąć powyższą osnowę. Rząd pruski nie miał potrzeby, ani dezawuować posła swego p. Bismarka, który w żadnéj ze znanych sesyj Bundestagu, nie miał ani sposobności, ani powodu do zabierania nieprzyjaznego głosu przeciwko Francyi, ani nie miał potrzeby oświadczać, że cofa jakieś przypisywane mu wnioski, to o pozostaniu kontyngensu niemieckiego na terytoryum związkowém, to o uzbrojeniu fortec związkowych, a to z téj prostéj przyczyny, że Prusy wniosków podobnych do Bundestagu wcale nie podawały. Jak się rzecz ta cała ma, łatwo się z okólnika pruskiego przekonać. Głównym powodem nieporozumienia prusko-austryackiego są motywa do uchwały Bundestagu z dnia 8go lutego, równocześnie z uchwałą tą prawie jednogłośnie przyjęte. Austrya przyjęła uchwałę, ale nie przyjęła motywów; Prusy przyjęły jednę i drugie, uważając je za nierozłączne od siebie, motywa zaś w szczególności za jedyną faktycznie daną i obecną interpretacyą istotnego znaczenia i celu uchwały 8go lutego. Dla tego to okólnik pruski tak się przy końcu odzywa: „Stanowisko rządu królewskiego do uchwały Bundestagu jest równie proste jak jasne. Jako związkowe państwo niemieckie trzymać on się będzie tak długo jego motywów, dopóki Zgromadzenie związkowe nie da im przez nowe uchwały wyraźniejszego kierunku. Czy i w jakiéj myśli to uczyni, jest to pytaniem przyszłości, która zaprawdę stoi już przy progu teraźniejszości. Prusy znają ważność obecnéj chwili, i dla tego ojczyzny Niemiec nie opuszczą. Dla tego właśnie że ją znają, niechcą i niemogą dozwolić, aby im wolny pogląd na rzeczy tamowano narzucanemi interpretacyami. Obok takiego zapatrywania się Prusy jednakże wiedzą, że nie mają nietylko zamiaru jakiejkolwiek demonstracyi, lecz ani żadnéj ukrytéj myśli, ani też podrażnionego usposobienia umysłu przeciwko państwom zachodnim“. Zapatrywanie się Prus na uchwałę 8go lutego tém się głównie różni od zapatrywania się Austryi, że Prusy trzymając się motywów, nadać chcą gotowości wojennéj Niemiec charakter neutralny, nie demonstrujący ani na stronę państw zachodnich, ani na stronę Rosyi, Austrya, trzymając się dawniejszych uchwał i własnych z Prusami i państwami zachodniemi umów, pragnie jéj nadać charakter demonstrujący li-przeciwko Rosyi. Okólnik austryacki z dnia 28 lutego wskazuje dość wyraźnie to co Austrya zrobi, gdyby Bundestag przyszłą uchwałę swoję dotyczącą mobilizacyi, wydał w przeciwnéj jak Austrya chce mieć myśli. Zapatrywanie się Bundestagu okaże się zapewne najprzód przy oborze naczelnego dowódzcy kontyngensów niemieckich. Rozumie się, że wszystkie nieporozumienia te ustaną, skoro konferencye wiedeńskie zwrócą się w stronę pokoju. Jeżeli wezmą obrot przeciwny, Niemcy rozdzielić się łatwo mogą na dwa obozy, jeden, który pod Austryi, drugi, który pod Prus stanie chorągwią.

Dzisiaj odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę Cesarza Mikołaja w kaplicy poselstwa rosyjskiego. Nadeszłe tu listy z Warszawy donoszą, że spodziewają się tam wkrótce przybycia Cesarza Aleksandra II. P. Manteuffel udaje się dzisiejszym wieczornym pociągiem do N. Pana bawiącego w Dreznie.

Kraków 20 marca. Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ustanowiła jak najniższą opłatę od wejścia na wystawę; lecz życząc aby i ta część publiczności, dla któréj ta niska opłata przeszkodą być może, nie była zupełnie pozbawioną sposobu oglądania wystawy, uchwaliła, że w dniach 25 i 26 b. m. Wystawa sztuk pięknych przy ulicy Brackiéj N. 245 będzie bezpłatnie dla wszystkich otwartą od godziny 11 do 2éj popołudniu, z zastrzeżeniem jedynie przyzwoitego zachowania się i niedotykania żadnego z wystawionych przedmiotów.

Na losowanie obrazów zakupionych dla Towarzystwa, dyrekcya zaprasza wszystkich pp. właścicieli akcyj w dniu 27 b. m. o godzinie 12éj w południe do lokalu wystawy według dawniejszego ogłoszenia.

Z dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk piękn.

Kraków dnia 20 marca 1855 r.

Rossya.

Przez rozkaz cesarski do zarządu wojennego dnia 17go lutego mianowany: Zarządzający interesami głównéj kwatery cesarskiéj i własnego J. C. Mości konwoju, z orszaku J. C. Mości jenerał-major książę Menszykow, jenerał-adjutantem J. C. Mości, z pozostawieniem przy tych samych obowiązkach.

— *Indépendance Belge* następujący zamieszcza list z Frankfurtu nad Menem pod datą 14 marca:

Dzisiaj nadeszłe doniesienia z Petersburga zawierają niejakie szczegóły o przyjęciu przez nowego Cesarza Aleksandra IIgo ciała dyplomatycznego, w chwili gdy mu toż złożyć przyszło hołd i wyrazy boleści z powodu śmierci dostojnego jego ojca Cesarza Mikołaja I.

Naczelnicy poselstw zgromadzili się w tym celu 7go marca w zimowym pałacu cesarskim. Cesarz wstąpił w ich koło i głosem silnym i dobitnym wyraził im najprzód wdzięczność za oznaki współczucia, dawane mu zewsząd z powodu okropnego nieszczęścia jakie na Rosyę spadło. Rzekł daléj, że wstępując na tron temi samemi przejęty jest uczuciami jak ojciec jego Cesarz Mikołaj, i stryj Cesarz Aleksander. Dodał następnie że widoki Cesarza Mikołaja nie zawsze były pojmowane, i że nieraz w ostatnich czasach zostawano w błędzie względem jego polityki, która była polityką zachowawczą.

„Jeżeli już niema Sgo przymierza, rzekł w dalszym ciągu, spodziewano się, że podstawy na których przymierze to było oparte, mogą jeszcze przemagać i zostawać węzłem pomiędzy państwami. Co do mnie gotów jestem przynieść pokój Europie, jeżeli zaszczytne warunki położone zostaną Rosyi, w razie jednak przeciwnym wolę zginąć aniżeli je przyjąć.“

Po tych słowach Cesarz zwracając się kolejno do hr. Esterhazego austryackiego ministra i p. Werther ministra pruskiego, uczynił pełną uprzejmości wzmiankę o postanowieniu, na mocy którego 5ty pułk kirasyerów na zawsze nosić będzie imie Cesarza Mikołaja i o przychylności, jakiéj Król pruski nieprzestawał dawać dowodów zmarłemu Cesarzowi.

Taki był sens przemowy cesarskiéj, któréj wyrazów dosłownie przytoczyć trudno, nie cierpi jednak na tem dokładność myśli, téj saméj jak w manifeście wydanym do narodu 2go marca, w kilka godzin po śmierci Cesarza Mikołaja. Widać bowiem równie w przemowie do ciała dyplomatycznego jak w manifeście moc, która nie wyklucza umiarkowania.

Listy petersburgskie, z których powyższe szczegóły są czerpane, zawierają ceremonię składania przysięgi na wierność nowemu Cesarzowi przez stany państwa i rodzinę cesarską, wielkich książąt i W. księżne. Ceremonia odbyła się w sam dzień śmierci Cesarza Mikołaja. Cesarz Aleksander II zalał się łzami, uściskał kolejno wszystkich członków rodziny cesarskiéj, i długo szczególniéj trzymał w objęciach swoich z niewysłowionem wzruszeniem brata swego wielkiego księcia Konstantego.

Kapłan zagaił zgromadzenie mową, w któréj w wyrazach wzruszających dotknął wielkich przeznaczeń dostojnego nieboszczyka. Zaledwo skończył Cesarz łkając rzucił się w jego ramiona.

Są to szczegóły, w których serce ludzkie gra rolę, a których oddaniem miło czasem zastąpić zimne kombinacye polityki.

Królestwo Polskie.

Warszawa 17 marca. Maksymilian-Karol książę Turn i Taxis, dziś z rana opuścił Warszawę, udając się w dalszą podróż do Petersburga.

Do tejże stolicy wyjechał hr. Rechberg, szambelan i fligel-adjutant N. Króla bawarskiego.

Jenerał-adjutant jenerał-lejtnant J. C. Mości Mansurow przybył z Brukselli do Warszawy.

Rzeczywisty radzca tajny Leon hr. Potocki wyjechał wczoraj z Warszawy do Neapolu.

Kraje Czarnomorskie.

Ost-Deutsche-Post podaje następujący list z Pera 5 marca:

Od napadu Francuzów na wieżę Małachową w nocy z 22 na 23 lutego nie zdarzyło się nic w Krymie. Zajście to było krwawsze aniżeli początkowo opisywano. Kiedy zuawi wdrapali się na okopy otaczające wieżę, poczęto bić z dział w dolnych piętrach wieży. Francuzi zmuszeni byli przed tym morderczym ogniem z wielką stratą ustępować, zaledwie jednak cofać się poczęli, silna kolumna rosyjska zaszła im drogę i okropną rzeź zrządziła. Jenerał Monet w obie ręce raniony, 11 innych oficerów poległo lub ranionych zostało, a 5 wpadło w ręce Rosyan. Strata żołnierzy w zabitych i ranionych liczoną jest na 400 ludzi.

Od kilku dni krążyła tu pogłoska, że jenerał Forey za zdradzieckie korespondowanie z Sebastopolem uwięziony, trzymany jest w tutejszym porcie na pokładzie „Montebello.“ Wieść ta zupełnie jest bezzasadną. Jenerał jest dziś jak i dawniéj człowiekiem honoru niezdolnym do tak haniebnego czynu Powodem téj pogłoski jest zapewne postępowanie jego w ostatnich czasach względem Canroberta. Nigdy bowiem Forey mimo swojéj niezmordowanéj czynności i rycerskiego postępowania nie był wymieniony w raportach naczelnego wodza, w których przecież niezapomniano daleko mniejszych figur. Przy nowym rozkładzie armii pominięto go nawet do wyższéj komendy, jenerał ten musiał się przeświadczyć, że go nie lubią. Powód tego upatrywał jedynie w swoim politycznym charakterze jako republikanin, z czem nigdy się nie taił. Otwarta rozmowa z Canrobertem potwierdziła go w tem przekonaniu, a kiedy takowa pozostała bez zadosyć-uczynienia, jenerał widział się być zmuszonym podać się do dymisyi. Canrobert nie chciał brać na siebie téj sprawy, ale zwołał radę jenerałów, którzy byli za przyjęciem żądania o uwolnienie. W skutku tego przesłano podanie Foreya do Cesarza, który w ostatniéj instancyi orzecze o losie walecznego lubo nie zaprzyjaźnionego z sobą politycznie jenerała. Jenerał Forey ma licznych przyjaciół w armii, co może dało powód do pogłoski o aresztowaniu kilkuset zuawów, którzy niechęć swoją z takiego postępowania z Foreyem i współczucie ku niemu okazali przez okrzyk: „niech żyje rzeczpospolita!“

Powstanie Kurdów, według najświeższych doniesień wzmaga się, i rozciąga się aż do Mossulu. Z Aleppo wysyłają wojsko przeciw powstańcom. Wczoraj powiadano nawet, że okolica między Bejrutem i Damaszkiem bardzo niepewna.

Przed samem odejściem poczty dowiaduję się od przybyłego właśnie pułkownika Weplera (Tafur bej) przydzielonego do armii w Czuruksu, że mu polecono zorganizować korpus jazdy czerkieskiéj. Pokolenia zakaukazkie obowiązały się dostawić na ten cel 10,000 koni, pod warunkiem, że się ich nieużyje za granicami ich kraju. Większą część wychodźców znajdujących się przy armii w Kars oddalono jako niezdatnych.

— Z Krymu donoszą, że Rosyanie między przedmieściem Korabelnaja i murem koronkowym, który się ciągnie od portu wewnętrznego do zatoki warsztatowéj rozłożyli obóz 12,000 ludzi. Ruchoma ta kolumna stoi czołem przeciw prawemu skrzydłu wojsk francuzkich pod jenerałem Bosquet i zdaje się być przeznaczoną działać zaczepnie. Race rzucano nie na miasto, ale właśnie na ten obóz, gdzie urządzono dla żołnierzy szałasy. Wnosząc z przygotowań rosyjskich do obrony, około których z nadzwyczajnym pośpiechem wciąż pracują, zdaje się, iż punkt ten twierdzy jest najsłabszym. Jenerał francuzki Niel, który jak wiadomo dawniéj jeszcze uważał za najwłaściwszy punkt napadu przedmieście Korabelnaja, w tem tylko miejscu gromadzi wszystkie siły. Oddział kozaków dońskich przy armii krymskiéj opuścił zimowe leże pod Karassu, Arabatem, Kerczem i St. Krymem i złączył się w południowéj stronie z korpusem jenerała Liprandego. Ten ostatni obsadził znów wzgórza naprzeciw pozycyi sprzymierzonych pod Bałakławą podobno w 45 tysięcy (a więc po trzeci raz w ciągu 4 tygodni). Naprzeciw niemu stoi około 11,000 Francuzów i górali szkockich przeznaczonych bronić Bałakławy. Jenerał porucznik Wagner z Teodozyi stoi w 6,000 w dolinie Bajdaru.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Gazeta Codzienna zapewne w odpowiedzi na artykuł nasz umieszczony w felietonie p. n.: „Gazeta Codzienna i Teatr“, napisała: „Czas i przyzwoitość“. Jeżli nam tego za „nieprzyzwoitość“ niepoczyta, dajemy tu na próbkę kilka słów „tego żartu, który jeżli nie zabawi, to przynajmniéj najlepiéj wyrazi to cośmy powiedzieć chcieli“, tj. co *Gazeta* powiedzieć chciała. „*Gazeta Codzienna* pracując nad rozwojem myśli w przedmiotach i w szrankach jakie sobie zakreśliła“, pisze: „*Czas* jest najwyższym względem istnienia; *przyzwoitość* jest najistotniejszym względem stosunków życia ludzkiego w towarzystwie; a zatém prawie i istnienia w ogólności; wszakże mniéj więcéj (!) wszyscy ludzie w towarzystwie żyją i wszyscy względy przyzwoitości szanować winni“. „Przyzwoitość“ niepozwala nam „tego żartu“ daléj posuwać.

Teatr. Słyszeliśmy wielu zarzucających, iż Korzeniowski w komedyi *Wąsy i Peruka*, w kroju sukni i ułożeniu włosów zamyka całą narodowość, wszystkie przymioty i cechy narodu, od ubioru czyni zależnym charakter i godność człowieka, tak iż patrzącemu na przedstawienie téj komedyi zdaje się, że przywdziawszy kontusz człowiek staje się już prawym, zrzuciwszy go, odartym jest z wszystkich cech narodowości; — łatwy to sposób, mówią oni, nabycia prawości i charakteru. Zarzuty te są pozorne. W wieku Stanisława Augusta peruka i wąsy, frak i kontusz, to sztandary dwóch walczących z sobą stronnictw; pod temi godłami toczyły z sobą bój dwa przeciwne światy, dwie różne cywilizacye, dwa okręgi pojęć, dążeń, zwyczajów i obyczajów, tak pięknie uosobione przez autora „Listopada“ w dwóch braciach Strawińskich. Zrzucić kontusz, ogolić wąsy, było to oznaką wyrzucenia z głowy dawnych zdrowych pojęć i kilku może przesądów, z duszy dawnych uczuć, religijności i obyczajności; kto włożył frak i perukę okazywał iż przejął się duchem zachodniéj a powierzchownéj cywilizacyi, wolterowskiemi pojęciami, przyjął lekkie obyczaje i odmienne polityczne dążenia. Pojmują to dobrze Brzechwa i Maciéj, choć ani zdać sobie sprawy, ani wyrazić tego nie mogą. Wojewodzic bełzki, w trudném postawiony położeniu, ujrzawszy pod sztandarem peruki kasztelankę i kasztelanią, zamyśla swoją chorągiew opuścić, przejść do nieprzyjacielskiéj armii i już jéj mundur przywdziewa. Lecz gdy mu przychodzi odrzucić wąsy, tę oznakę męstwa i wojenności narodowéj, wacha się; a ujrzawszy się w upudrowanéj peruce, ujrzawszy tę siwą głowę zgrzybiałéj cywilizacyi którą przybiera, to charakterystyczne godło świata, w którym pod pudrem kosmopolityzmu, konwencyi i ogłady niknie wiek i barwa człowieka, — rzuca wszystko, i wraca do dawniejszego świata.

Starościna niepołomska, szambelan Korticelli, Kasztelanic wojnicki, to zręcznie schwycone i pięknie odmalowane typy ówczesnego towarzystwa, a nawet dokładnie sportretowane historyczne osoby. Słowem wszystkie postacie komedyi narysowane czysto, bez przesady, z znajomością ducha, obyczajów i osób wieku Stanisława Augusta. Komedyi téj jednak brak żywego ruchu i działania, jak wielu dramatycznym utworom Korzeniowskiego. Rozmowy, szczególniéj w pierwszym akcie, trochę za przewlekłe, i cały ten akt jest tylko wprowadzeniem osób na scenę. Zresztą, nie jest może dość wyraźnie wypowiedziane, że tu rzecz idzie nie o frak i kontusz, lecz o dwa światy pojęć i uczuć przez te godła oznaczone.

Trudno to zawsze dramatycznemu artyście odtworzyć sobie z samych martwych głosek przez autora nakreślonych dokładny obraz osób dramatu, ich poruszeń, gestów, tonu mowy, i ten odtworzony w wyobraźni obraz swą postacią, ruchem i głosem urzeczywistnić. Trudniejszém jest jeszcze zadanie artysty gdy ma przedstawiać osoby minionego świata, które już znikły z ziemi, lub z któremi artysta nigdy się nie spotkał; gdy ma przedstawiać tę pełną szlachetności i powagi lecz zarazem życia i energii w każdém ruchu i słowie, kontuszową szlachtę, lub ów damy i kawalerów stanisławowskiego dworu, te typy galanteryi i gracyi. W przedstawieniu ostatnich łatwo może wpaść w przesadę, jak p. Sulikowski w roli Korticellego; w uosobieniu drugich pójść błędną drogą i szlachetną prostotę zmienić w rubaszność, postawę pełną powagi w teatralną pozę, energiczne lecz zawsze okrągłe ruchy w rzucanie się, co niekiedy zdarzało się p. Karolowi Królikowskiemu w trudnéj jego wczorajszéj roli, lubo zawsze oddał ją z talentem. Panna Radzyńska przedstawiała chwilami dość dobrze Starościnę niepołomską, typ modnéj damy stanisławowskich czasów, co wielką jest już dla artystki pochwałą. Panna. Kotowska miała rolę łatwiejszą i więcéj do jej talentu zastósowaną, grą więc swoją więcéj nas zadowolniła. P. Ładnowski najlepiéj pojął i przedstawił starego kontuszowego szlachcica, Brzechwę; okazał on, że role podobne bardzo dla niego są stósownemi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 20go marca:* — Metaliki 5-procn. $81\frac{15}{16}$ Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $71\frac{1}{4}$. Metaliki 4-proc $63\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1880 r. 250, 302. — Augsburg $126\frac{1}{4}$. — Londyn 12 kr. 19. — Paryż $147\frac{3}{4}$. Akcye Bankowe 1010 — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. . . — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — — . B — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 20 marca. Bankn. aus żąd. $89\frac{1}{4}$ płacą $88\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$ — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{4}$ płacą $113\frac{1}{2}$ — Cwancyg. stare żąd 115 płacą 114. Imper żąd. 96, płacą $95\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. kol. żąd 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płaca 101 — Listy zast. gal. żąd 95 pł. 94. — Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{3}$

Kurs lwowski dnia 16 marca. Dukat holend. 5 złr. kr. 45. — Dukat ces. 5 złr 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 3 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr — Talar pruski 1 złr. 54 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 93 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 94 kr. — — Dał 1 za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn 19 marca. Metaliki $82\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka $71\frac{3}{8}$. Akcye Banku wiedeńs. 1014. — Akcye kolei żelazn. półn. 194. — Agio od złota 31. — od srebra $26\frac{3}{4}$ Oblig. zwoln. grunt $72\frac{1}{2}$ Pożyczka ostatnia narodowa 86.

Kurs wrocławski z dnia 19 marca. Banknoty austr. $79\frac{5}{12}$ d. — Bank. polsk. $89\frac{1}{2}$ ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $90\frac{11}{12}$ ż. now. $90\frac{1}{6}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{4}$ żąd. — Kolej Krakow. górn Szląska $82\frac{1}{2}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 18go marca. *The Press* mniema, iż lord Palmerston otrzyma nominacyę na paira.

Turyn 17go marca. *Armonia* z 15go pisze: W skutku missyi jenerała Lamarmora, odpłynio 2500 Piemontczyków więcéj do Konstantynopola dla wypełnienia mogących powstać braków. *Courrier des Alpes* donosi, że dwie pierwsze kompanie otrzymały nakaz bycia w pogotowiu i zapewne przeznaczone będą do urządzenia namiotów obozowych.

Odessa 11 marca. Z Krymu niema nowych wiadomości. Książę Gorczakow wkrótce tu spodziewany. Czas wilgotny, drogi zupełnie nie do przebycia.

Korespondent nasz wiedeński pisze pod dniem 19 b. m. iż nazajutrz miało być nowe posiedzenie konferencyj, tudzież iż powszechne mniemanie jest za pokojem, wszelako giełda nie ufa pokojowi.

Morning Post w depeszach swoich z Wiednia z 17go mówi, iż pełnomocnicy rosyjscy na konferencyach zgodzili się na 4 punkta według interpretacyi danéj przez sprzymierzonych. Dziennik ten dodaje, że nie należy do tego faktu wielkiéj przywięzywać wagi, gdyż Rosya unikać się zdaje w odpowiedziach swoich stanowczéj deklaracyi, tudzież iż punkt trzeci tyczący się zmniejszenia przewagi Rosyi na morzu Czarném oczekuje zawsze jeszcze definicyi.

Monitor z 18go b. m. zamieszcza raport admirała Bruat z dnia 27 lutego zdający sprawę z rekonesansu odbytego pod Anapą, Kaffą i Kerczem przez statki „Fulton“ i „Leopard.“ Raport ten nie wiele ważnego zawiera, szczególnie zaś, iż statki dawały ognia do kolumn nad brzegiem idących, i te rozpędziły.

Jenerał Wedell wrócił z Paryża do Luksemburga, gdzie należy do załogi téj twierdy niemieckiej.

P. Kisielew wyjeżdża z Brukselli i miał posłuchanie u króla.

Na posiedzeniu Zgromadzenia związkowego w Frankfurcie w dniu 15 b. m. prawie wszystkie rządy związkowe złożyły uwiadomienie o wykonaniu uchwały z dnia 8 lutego tyczącej się przyśpieszenia gotowości wojennéj kontyngensów Rzeszy. Wykonanie téj uchały uważanem być może jako dopełnione.

Zdaje się iż ministerium belgijskie będzie uformowane pod prezydencyą p. Deckera, który liczy się do stronnictwa unii.

Przyjechali od d. 19 do 20go marca.

HOTEL POLLERA. Schreiber Aleksander właś. dóbr z Mysłowic. Metke Edward rządzca dóbr z Płok.

HOTEL DREZDEŃSKI. Sławińska Marya z córką Kamilą właśc. dóbr z Wadowskiego.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 15 marca. Przewidywano w handlu zbożowym, iż poprawa już w ciągu upłynionego tygodnia najzupełniéj się ziściła. Targ poniedziałkowy przy znacznem ożywieniu zamknął się o 3 szyl. wyżéj nad ostatnie notowania, a według elektrycznéj depeszy na targu środowym wczorajszym nowe 2 szyl. więcéj za kwarter pszenicy płacono. Mniemano powszechnie, że targi zbożowe wchodzą do nowego pomyślnego peryodu.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszen.	owsa	jęczm.	bobu grochu	siem. ln.	mąki rzep.	cent.
z kraju	10.632	18,672	48,233	2,363	—		44,370
z zagr.	1,575	—	80	2,871	24804		15,459

Idąc za popędem londyńskiego wszystkie szkockie i irlandzkie targi okazywały więcéj ruchu i życia.

Na naszéj giełdzie cały obrot ograniczył się do łasztów 30 pszenicy. W pierwszych trzech dniach tygodnia żadna tranzakcya nie doszła do skutku, wczoraj jednak i dziś pełnych 20 guld. nad ostatnie notowania chętnie ofiarowano. Kupcy ostrożnie wchodzą w interesa, ale téż i wybór próbek na sprzedaż wystawionych jest prawie żaden przy wyczerpanych zasobach spichrzowych.

Korzec warszawski.

Płacono za łaszt wagi hol.		Guld. pr. od złp. gr.	do złp. gr.
Pszenicy	od 127 do 129	620 do 645	„ 45 18 — 48 15
	„ 130 — 132	660 — 710	„ 49 18 — 53 11
żyta	„ — — 120	— — 378	„ — — — 28 12
jęczmien.	„ — — 110	— — 324	„ — — — 34 12

Czas mieliśmy chłodny i wiele śniegu spadło.

Kursa zamian: Londyn 196¼, Hamburg 44⅓, Amsterdam 100⅓, Paryż —, Warszawa —.

Makowski Kędzior & Comp.

URZĘDOWE.

(325) **Konkurs-Kundmachuug.** (1-3)

[N. 48 St. D. Pr.] Seine k. k. apostolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschliessung vom 23. Februar 1855 die Umstaltung der k. k. Steuerdirekzion für das Krakauer Regierungsgebieth in eine vollständige k. k. Finanz-Landes-Direkzion, getrennt von jener in Lemberg, mit dem Amtssitze in Krakau, und mit dem, in der beifolgenden Tabelle ersichtlichen Personal- und Besoldungsstande allergnädigst zu genehmigen geruht.

An der Spitze der neuen k. k. Finanz-Landes-Direkzion, steht der gefertigte k. k. Landes-Chef als Präsident.

Mit dem Beginne der Wirksamkeit der neuen Finanz-Landes-Direkzion, dessen Zeitpunkt vom hohen Finanzministerium nachträglich bestimmt werden wird, erfolgt die Aufhebung der in Krakau bestehenden Steuerdirekzion.

Die k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Krakau wird einen eigenen Konkretal-Status für sich, und ihre Hilfsämter, dann für mehrere Beamten-Kathegorien der unterstehenden Finanz-Bezirks-Behörden ihres Amtsgebieths haben, sobald die bevorstehende Regulirung des letzteren vollzogen sein wird.

Zu Folge Erlasses des hohen k. k. Finanzministeriums vom 5 März 1855 Z. 3367 F. M. wird zur Besetzung der nachstehenden neu sistemisirten Dienstplätze mit Ausname der Stelle des Finanz-Landes-Direktors, und des provisorischen Forstrathes, der Bewerber-Konkurs bis zum 30. April 1855 ausgeschrieben:

Konzept.

1 Oberfinanzrath mit 3000 fl. Gehalt
3 Finanzräthe und zwar:
1 mit 2000 fl.
1 „ 1800 fl.
1 „ 1600 fl.
4 Finanz-Sekretäre und zwar:
2 mit 1400 fl.
2 „ 1200 fl.
1 Finanzwach-Oberinspektor im Range, Gehalte und Gradual-Vorrückung den Sekretären gleichgestellt; seinen Gehalt jedoch aus dem Finanzwachfonde beziehend.
5 Finanz-Konzipisten und zwar:
2 mit 800 fl.
2 „ 700 fl.
1 „ 600 fl.
1 Forstkonzipist gegenwärtig noch provisorisch mit 600 fl.
13 Konzeptspraktikanten mit dem Adjutum von 300 fl.

Manipulazion.

1 Hilfsämter-Direktor mit 1100 fl.
2 Adjunkten mit je 900 fl.
6 Kanzleioffiziale und zwar:
1 mit 700 fl.
2 „ 600 fl.
3 „ 500 fl.
13 Kanzlei-Assistenten, darunter auch die Rechnungskanzlei und zwar:
4 mit 400 fl.
5 „ 350 fl.
4 „ 300 fl.

Ökonomat.

1 Ökonomie-Verwalter mit 900 fl.
1 „ Kontrollor „ 700 fl.

Rechnungskanzlei.

1 Rechnungs-Oberrevident mit 1200 fl.
6 Amtsoffiziale und zwar:
2 mit 700 fl.
2 „ 600 fl.
2 „ 500 fl.
4 Assistenten und zwar:
2 mit 400 fl.
2 „ 350 fl.

Dienerschaft.

4 Amtsdiener, worunter einer für den Mappenarchivar und zwar:
2 mit 300 fl.
2 „ 250 fl.
4 Amtsdiener-Gehilfen mit je 216 fl, und dem Relutum für 50 Pfunt Kerzen.
1 Portier mit 216 fl. nebst Wohnung, Holz, Livree, kleinen Livreegeld und dem Relutum für 60 Pfunt Kerzen.

Bewerber haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung ihres Alters, der Kenntniss der deutschen und polnischen, oder einer mit der letzteren verwandten slawischen Sprache, des Verwandschaft-Verhältnisses zu Beamten im Bereiche der künftigen Krakauer Finanz-Landes-Direkzion, des sittlichen, und in sofern sie noch nicht im Staatsdienste stehen, auch des politischen Verhaltens, der ganzen bisherigen Dienstzeit, oder Beschäftigung; die Bittwerber um Beamten-Posten insbesondere noch die Nachweisung der für die betreffenden Dienststellen erforderlichen Eigenschaften und Studien, der abgelegten vorgeschriebenen Prüfungen, oder der Befreiung von derselben, der erworbenen Dienst- und Geschäfts-Kenntnisse in den finanziellen Fächern; die Kompetenten um Posten der Dienerschaft überdiess die Nachweisung über ihre Gesundheit und Diensttauglichkeit im vorgeschriebenen Dienstwege an das Präsidium der k. k. Steuerdirekzion in Krakau zu überreichen.

Krakau am 13. März 1855.

Franz Graf *Mercaudin*,
k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuer-Direkzion.

Personals- und Besoldungs-Stand

der Finanz-Landes-Direkzion für Krakau und das westliche Galizien mit dem Amts-Sitze in Krakau.

	Dieten Klasse	Gehalt	Nebengenüsse
		Gulden in K. M.	
Konzept.			
Präsident der Landes-Chef.			
1 Finanz-Landes-Direktor mit dem Titel und Charakter eines Ministerialrathes	V.	4000	Natural Wohnung oder angemessenes Quartiergeld
2 Oberfinanzräthe und zwar: 1 mit 3000 fl. 1 „ 2500 fl. . . .	VI.	5500	.
4 Finanzräthe und zwar: 1 mit 2000 fl. 2 „ 1800 fl. 1 „ 1600 fl. . . .	VII.	7200	.
6 Finanz-Sekretäre und zwar: 3 mit 1400 fl. 3 „ 1200 fl. . . .	VIII.	7800	.
1 Finanzwach-Oberinspektor im Range, Gehalte und Gradual-Vorrückung den Sekretären gleichgestellt, seinen Gehalt jedoch aus dem Finanzwachfonde beziehend.	VIII.		
7 Finanz-Konzipisten und zwar: 2 mit 800 fl. 3 „ 700 fl. 2 „ 600 fl. . . .	IX.	4900	.
1 Forstrath gegenwärtig noch provisorisch	VIII.	1200	.
1 Forstkonzipist gegenwärtig noch provisorisch	IX.	600	.
15 Konzeptspraktikanten mit dem Adjutum von 300 fl.	XII.	4500	.
Manipulazion.			
1 Hilfsämter-Direktor	VIII.	1100	.
2 Adjunkten mit pr. 900 fl. . .	IX.	1800	.
8 Kanzlei-Offiziale und zwar: 2 mit 700 fl. 3 „ 600 fl. 3 „ 500 fl. . . .	XI.	4700	.
17 Kanzlei-Assistenten, darunter auch die für die Rechnungskanzlei 5 mit 400 fl. 6 „ 350 fl. 6 „ 300 fl. . . .	XII.	5900	.
Ökonomat.			
1 Ökonomie-Verwalter	IX.	900	.
1 „ Kontrollor	X.	700	.
Rechnungskanzlei.			
1 Rechnungs-Oberrevident . .	VIII.	1200	.
6 Amts-Offiziale und zwar: 2 mit 700 fl. 2 „ 600 fl. 2 „ 500 fl. . . .	XI.	3600	.
4 Assistenten und zwar: 2 mit 400 fl. 2 „ 350 fl. . . .	XII.	1500	.
Mappen-Archiv.			
1 Mappen-Archivar	IX.	900	.
Dienerschaft.			
6 Amtsdiener, worunter einer für den Mappenarchivar und zwar: 3 mit 300 fl. 3 „ 250 fl. . . .	.	1650	.
5 Amtsdieners-Gehilfen mit 216 fl.	.	1080	Relutum für 50 Pf. Kerzen
1 Portier	.	216	Wohnung Holz, Livree, kleines Livreegeld, Relutum für 60 Pf. Kerzen

Nr. 602. **Kundmachung.** (326-1-3)

wegen Herstellung des Unterbaues der Staats-Eisenbahn von Oświęcim nach Trzebinia.

1) Die Herstellung der Unterbauarbeiten mit Ausnahme der Ausführungen durch militärische Arbeitskräfte, in gesonderten Parthien wird durch Ueberreichung schriftlicher Offerten an den Mindestfordernden überlassen.

2) Die auf einem 15 kr. Stempel ausgefertigten Offerte für jeden einzelnen Bahnabschnitt müssen längstens bis 31ten März l. J. Mittags 12 Uhr mit der Aufschrift: „Anbot zur Herstellung des Unterbaues, versiegelt und der galizischen Staats-Eisenbahn in der Strecke von — bis —;“ oder beziehungsweise: „Anbot zur Herstellung der Staats-Eisenbahnstrecke —“ versehen, bei der k. k. Bauleitung für die Staatseisenbahn eingebracht werden.

3) Jedes Offert muss den Vor- und Zunamen des Offerenten, und die Angabe seines Wohnortes enthalten.

Der Nachlass an den Einseitspreisen ist in Perzenten, und zwar sowohl mit Ziffern als Buchstaben anzugeben. Offerte, welche diesen Bedingungen nicht entsprechen, oder andere Bedingungen enthalten, werden nicht beachtet werden.

4) Es können jedoch nur solche Offerenten berücksichtiget werden, welche ihre persönliche Fähigkeit zur Ausführung von derlei Bauten entweder schon bei den Staatseisenbahnen dargethan haben, oder aber sich genügend auszuweisen vermögen, dass sie als Unternehmer oder Subkontrahenten öffentliche Bauten zur Zufriedenheit der Bauleitung ausgeführt haben.

Ferner hat jeder Offerent ausdrücklich zu erklären, dass er die auf den Gegenstand dieser Kundmachung Bezug nehmenden Pläne, Vorausmasse, Kostenüberschläge, Preistabellen, allgemeinen und besonderen Baubedingnisse und die Baubeschreibung eingesehen, selbe wohl verstanden haben, und sich genau dernach benehmen wolle, zu welchem Behufe er die erwähnten Documente noch vor der Ueberreichung des Offertes unterschrieben habe.

Die gedachten Behelfe werden bei der k. k. Bauleitung zur Einsicht für die Offerenten bereit gehalten.

5) Dem Offerte ist auch der Erlagsschein über das bei der k. k. Staatseisenbahnbau-Cassa in Krakau oder bei einer Landeshauptkasse erlegte Vadium mit 5 Perzent von der annäherungsweise ausgemittelten Bausummen beizuschliessen.

Das Vadium kann übrigens im Baarem oder in hierzu gesetzlich geeignetten österreichischen Staatspapieren nach dem Börsewerthe des dem Erlagstage vorausgehenden Tages (mit Ausnahme der nur im Nennwerthe annehmbaren Obligationen der Verloosungs-Anlehen von den Jahren 1834 und 1839 und 1854 erlegt werden. Auch können zu diesem Behufe gehörig nach dem Paragraphe 1374 des a. b. G. B. versicherte hipothekarische Verschreibungen, welche jedoch vorher in Beziehung auf ihre Annehmbarkeit von der k. k. Hof- und Niederösterreichischen oder von einer Provinzial-Kammer-Prokuratur geprüft und anstandslos befunden worden sein müssen, beigebracht werden.

6) Die Entscheidung über das Ergebniss der Konkurenz-Verhandlung wird von dem hohen Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten nach Massgabe der Annehmbarkeit der Offerte und Vertrauungswürdigkeit des Offerenten erfolgen.

Bis zu dieser Entscheidung bleibt jeder Offerent vom Tage des überreichten Anbotes für dasselbe, so wie auch dazu rechtlich verbunden, im Falle als sein Anbot angenommen wird, den Vertrag hiernach abzuschliessen.

7) Das Vadium des angenommenen Anbotes wird als Caution zurückbehalten werden, wenn der Unternehmer nicht etwa (was ihm gegen besonders Einschreiten freisteht) die Caution in anderer gesetzlich zulässiger Art bestellen will.

Die Vadien der nicht angenommenen Anbote werden sogleich den Offerenten zurückgestellt werden.

Von der k. k. Bauleitung der östlichen Staatsbahn.

Krakau am 18ten März 1855.

Obwieszczenie.

W dniu 27 marca 1855 r. o godzinie 9téj z rana przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa w miejscu właściwém sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości, jakoto: landszafty, lustra, garderoba, stolarszczyzna, wódki rozmaite i różne sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 16 marca 1855 r.

(328) Ignacy Piekarski, c. k. komornik sąd.

Inseraty.

KOMITET OCHRON dla małych dzieci w Krakowie.

W myśl objawionéj woli Najjaśniejszego Pana, aby poddani JCKMości okazaniem uczuć swoich z powodu szczęśliwego narodzenia Cesarskiego dziecięcia w uczynkach miłosiernych dla ludzkości uczynili, postanowił Komitet ochron małych dzieci w Krakowie na dniu 15 marca 1855 otworzyć czwartą ochronę na Stradomiu, i takową w jak najkrótszym czasie zaprowadzić. Pragnąc zaś trwale przywiązać do niéj pamięć, iż jest wynikiem uczuć wzbudzonych szczęśliwym wypadkiem, jak razem i czci dla Najjaśniejszéj Monarchini — postanowił łącznie nadać téjże ochronie nazwisko Elżbiety, patronki Najjaś. Pani, aby pod tém godłem wzywać błogosławieństwa tak dla Najjaśniejszéj dzieciny, jak i dla poczynającéj się czwartéj ochrony — podaje niniejszą uchwałę do publicznéj wiadomości, w nadziei: że Szanowna Publiczność zechce wesprzeć swemi ofiarami to postanowienie Komitetu, jako urzeczywistniające myśl i życzenie Najjaśniejszego Pana.

Opiekun główny prezydujący *Ludwik Rulikowski.*
Opiekun sekretarz *Albin Dunajewski.*

Kraków dnia 20 marca 1855. (317-1-3)

Gospodarz i Technik

mający gruntowną teoryę i 18to-letnią praktykę w zawodzie swoim, tudzież znaczną kaucyę — szuka posady. — Bliższa wiadomość: we Lwowie u W. Przyłęckiego sekretarza Towarzystwa gospodarskiego; w Tarnowie zaś u W. Jarockiego Dr. praw i właściciela dóbr. (265--3)

Pracownia artysty malarza **Mikołaja Strzegockiego** znajduje się przy ulicy Floryańskiéj Nr. 521 na pierwszém piętrze w domu W. P. Antoniego Schwartza. (271-6-10)

Drożdży prasowanych

odbiera co dzień najświeższe transporta handel *Edwarda Fucksa* w Krakowie pociągiem pośpieszającym i poleca takowe tak do gorzelni jako téż i do pieczywa za najlepsze.

Także dostać można kaszki i mąki kukurudzanéj, krupek perłowych, kaszki pszennéj oraz i **mąki** parowéj wiedeńskiéj. (303-2-6)

Dobra Łużna i Zaborówka

z przyległościami w cyrkule Jasielskim mila drogi od Gorlic, mila od Ciężkowic, cztéry mile od Nowego-Sącza, na nowéj drodze cyrkularnéj z Biecza do Tarnowa prowadzącéj, położone — mające 1170 kwadr. morgów gruntu ornego, 50 kwadr. morgów dobrych łąk, propinacyą, gorzelnią, browar piwny, młyn, tartak, wszystkie budynki gospodarskie, chmielnik, sad, ogród warzywny, oraz dom mieszkalny bardzo obszerny, — z najzupełniejszym zasiewem tak ozimnym jako i wiosennym, są od Ś. Jana 1855 r. do wydzierżawienia; życzący sobie wejść w ten interes, zgłosić się zechce do dziedzica tychże dóbr, Wgo Tadeusza Skrzyńskiego w Malawie pod Rzeszowem, — gdzie o warunkach dzierżawy bliższą wiadomość powziąść można. (258--6)

Aby się bardzo wygodnie ogolić!

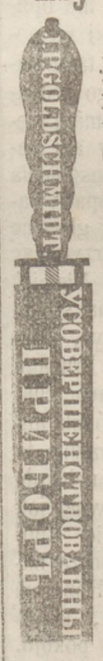

Moje od lat 24 powszechnie w całéj Europie jako celowi odpowiednie uznane, w roku 1841 król. prusk. patentowane i w roku 1842 ces. król. uprzywilejowane

chemiczne rzemienie do ostrzenia,

są w najnowszym czasie tak poprawione, że tak tępe brzytwy i scyzoryki (jeżeli tylko ostrza nie zanadto grube są), jako téż chirurgiczno-anatomiczne instrumenta w 2 minutach, jak najlepiéj wyostrzone zostają, przez co wszelkie nieprzyjemności, które przy goleniu napotykać się dają, uniknione zostają, o czém wszyscy Panowie kupujący dokładnie pierw przekonać się mogą.

Ceny są podług oprawy czy to w drzewo czy w stal od 2 złr. m. k., aż do najdroższych 4 złr. w m. k.

Tożsamo polecam czarną i czerwoną kompozycyę w jednéj puszce po 36 kr. m. k., które do restaurowania już od lat kilku z mojéj fabryki używanych rzemieni służą.

Do piszącéj Publiczności!

Wielki skład różnych sort najprzedniejszych angielskich, podług nowéj metody na Gutta-Percha ostrożnie szlifowanych, światu znanych *Emanuela Pens*, składających się *z piór metalowych dla użytku urzędników, korespondencyj, rysunków, szkół, kaligrafii, kancelaryi*, które ani bryzgają ani papier drą, na każden papier i dla każdéj ręki urządzone, a nawet dla tych, którzy takiemi piórami nigdy jeszcze nie pisali, są tożsamo do przejrzenia i do spróbowania, jako téż *najwygodniejsze oprawy na pióra*, które po tanich cenach sprzedawane będą **tylko do 25 t. miesiąca.**

J. P. Goldschmiedt z Berlina.
(308--2) Hotel Londyński N. 18.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W środę dnia 21go marca po raz pierwszy *Zamężna*, Romantyczno-komiczno-charakterystyczny obraz w 4ch odsłonach z muzyką pana F. de Sauppé. — Zakończy na powszechne żądanie Polka świętoszków z Bajaderami.

W Piątek dnia 23go t. m. ostatni występ p. J. Staudigl'a, na dochód jego, w operze Rossiniego, p. n. *Wilhelm Tell*, w roli Tella.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	326'''26	+ 5°2	71 6	zachodni mocny	pochmurno	wicher z. i deszcz po poł.	+ 5°3	+ 0°7
„	10	327 45	+ 0 7	95 3	pnzachodni „	„	wieczór i w nocy wicher		
20	6	326 99	— 0 4	95 3	zachodni średni	pogoda z chmurami	pn. z. ze śniegiem		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.